

W kąpieli mroku, w kosmosie czerni

– Mrok izoluje widza od architektury sali, od sąsiadów, i kieruje uwagę na kolejne obrazy. Mój teatr to akt malarski – mówi Leszek Mądzik twórca Sceny Plastycznej KUL-u. Dziś premiera jego autorskiego widowiska „Powłoki”

LESZEK KARCZEWSKI: Traktuje Pan aktora na równi z innymi tworzywami teatru: przestrzenią, światłem...



LESZEK MĄDZIK: Aktorstwo to dialog z przestrzenią. Scenografia – mroczny pokój albo jaskrawa pustka – buduje dramaturgię wizualną. To prawda, uprzedmiotawiam aktora i ożywiam przedmiot. Lecz dzięki temu aktor uczy się, że na scenie może odwołać się do pomocy cienia, który pada na jego rękę, do faktury kostiumu. Te tworzywa mogą go wyręczyć. Mogą krzyczeć silniej niż głos.

Po Pana spektaklach – seansach w mroku – nie rozlegają się oklaski dla wykonawców.

– Aktor roztopia się w kosmosie czerni, staje się elementem większej całości. Całe zdarzenie graniczy z obrzędem. Mrok wyzwala stan przedracjonalny, który nie wymaga nazywania. Swą totalnością oddziałuje wprost na naszą wrażliwość.

Z dyplomantami pracuje Pan pierwszy raz. Jak przyjęli Pana studenci?

– Obdarzyli mnie wielkim kredytem zaufania. Są gotowi na anonimowość jak modlący się zakapturzeni mnisi. W kąpieli mroku czują się bezpiecznie. Ciemność wyzwala odwagę i prowokuje do zachowań, których normalny świat nie odsłania. Czerni zdziera z nas kolejne warstwy – tytułowe „Powłoki” – coraz głębiej. Kończąc spektakl powrotem do pierwszej sceny – pogoń za horyzontem masek to racja naszego bytu.

Reżymował **LESZEK KARCZEWSKI**

Dzisiaj o godz. 19.07 na Dużej Scenie Teatru Studyjnego premiera spektaklu „Powłoki”, autorskiej realizacji Leszka Mądzika. To kolejny dyplom studentów IV roku Wydziału Aktorskiego PWSFTViT.